Rok IV. Tarnów dnia 31-go lipca 1904 r. Nr. 14.




Wychodzi 15-go
i ostatniego każdego
miesiąca.

# GŁOS ROLNICZY

**Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.**

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

**Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.**

## Dołowanie paszy.

Dołowanie liści buraczanych, kukurudzy, sorga i innych roślin pastewnych każą praktycy ukończyć najdalej do 3 dni, gdyż inaczej masa roślina ulegnie zepsuciu. I mnie tak uczono i ja tak postępowałem zawsze.

Zeszłej jesieni nie było mi jednak możebnem dół przeznaczony na kiszonkę wypełnić w wyżej wymienionym czasie.

Z powodu licznych opadów atmosferycznych, potem znów posuchy w niewłaściwym czasie liście buraków nie rozwinęły się normalnie, było ich zatem w ogóle o wiele mniej jak zwykle, następnie z powodu braku robotników kopanie buraków postępowało z początku bardzo powoli, tak że wszystkie prawie liście z wykopanych buraków szły codziennie na karmę dla krów; następstwem tego było, że potrzeba mi było 3 tygodni do wypełnienia pierwszego dołu.

Byłem zatem z góry przekonany, że dołowanie się nie uda, że zamiast fermentacyi kwasu mlekowego, najkorzystniejszej dla wszystkich kiszonek, wytworzy się fermentacya octowa lub kwasu masłowego, że kiszonka w najlepszym razie będzie „kwaśna“, zamiast „słodka“, zwana „ensilage“, a do tego w krótkim czasie po otwarciu dołu zgnije do reszty i stanie się na karmę nie przydatną.

Stało się jednak inaczej! Gdym po 6 tygodniach dół otworzyć kazał, przekonałem się, że kiszonka udała się w zupełności, że ma zielono-brunatną barwę i przyjemny kwaskowato-aromatyczny zapach normalnego ensilagu.

Taką pozostała masa roślinna aż do samego końca i dziś po skarmieniu jej, *) piszę to, by podzielić się odniesionemi spostrzeżeniami z Szan. Czytelnikami „Głosu rolniczego“. Niemam bynajmniej zamiaru zachęcać ich by wypełniali odnoś. dół przez 3 tygodnie zamiast 3 dni, bo ostatnie powinno stanowić regułę, ale by im zwrócić uwagę na to, że kiszonka może udać się wyjątkowo i w wypadkach, gdy nie można było w ciągu kilku dni wypełnić, postępować jednak należy szczególnie w takim niezwykłym wypadku następująco:

Że murowane doły (silo) są najodpowiedniejsze do zakwaszenia paszy nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdzie ich jednak nie ma, kopie się dół w suchem miejscu, gdzie niema obawy, by woda zaskórna mogła podejść, w prostopadłych ścianach na mniej więcej 2 metry głęboki i szeroki, o dowolnej długości.

Tak spód jak i boki dołu trza wyłożyć sieczką, bo w tych miejscach przy bezpośredniem zetknięciu się z ziemią narażona jest kiszonka na znaczniejsze straty.

Wychodząc z założenia, że dla utrzymania słodkiej kiszonki potrzebna jest fermentacya kwasu mlekowego, a to tworzy się tylko przy stosunkowo wysokiej temperaturze paszy, a taką temperaturę da się osiągnąć tylko przez silne ubijanie, gdyż w ten sposób przemienia się cała masa roślinna w jednolitą masę, która jednostajnie przejętą będzie sokiem roślinym, koniecznem jest główny nacisk na to położyć, by każdą warstwę zielonej masy roślinnej należycie udeptać. W Czechach wdziewają robotnicy przy deptaniu drewniane chodaki, które przy swej stosunkowo wielkiej powierzchni, umożliwiają jednostajne ubijanie masy.

Im dokładniej ubija się tę paszę, tem mniej będzie miało powietrze do niej przystępu, tem prędzej się ona zagrzeje, a przy mniej więcej 50° ciepłoty wytwarza się fermentacya kwasu mlekowego.

Dobrze jest razem z liśćmi mięszać cienkiemi warstwami i sieczkę.

W ten sposób udeptując warstwę po warstwie, wypełnia się dół na 1 mtr. ponad powierzchnię ziemi, pokrywa się następnie dość grubo plewą, słomą, a wreszcie ubija się ziemią przynajmniej na pół metra grubo.

Po 6—7 tygodni proces fermentacyi jest skończony, pasza zielona przemienia się w „słodką kiszonkę“, która w porze zimowej stanowi cenną karmę dla bydła.

Przy wybieraniu odcina się kiszonkę w dole pionowo aż do samego spodu, a powstały przez to otwór zabija się każdy raz słomą.

Że moja kiszonka, zakwaszona jak wyżej opisałem w niekorzystnych warunkach wyjątkowo mi się udała, przypisuję to następującej okoliczności.

Do wypełnienia dołu potrzebowałem 3 tygodni, woziłem liście dwa razy na tydzień, kładłem cienkie warstwy liści, między 2 warstwy, warstwę sieczki, udeptywanie odbywało się bardzo starannie ludźmi i koniem; to com jednego dnia zwiózł i udeptał, przykrył *zaraz na pół metra wysoko plewą i słomą*.

Przed każdem nowem wypełnianiem dołu usuwałem z góry słomę i połowę plew i znów w podobny sposób przykrywałem każdą nową zwózkę.

---

*) Sz. Autor pisał ten artykuł w styczniu b. r. (Przyp. redakcyi).

W ten sposób powietrze nie mogło się dostać do środka, masa roślinna ogrzewając się sukcesywnie pojedynczemi warstwami nie traciła nic ze swej temperatury, a ponieważ każda świeża warstwa oddzielona była od poprzednio nawiezionej grubą warstwą plewy, nie mogła zatem ani zmniejszyć osiągniętej już temperatury w dolnej warstwie, ani też wpłynąć ujemnie na przebieg chemicznego procesu tej ostatniej.

Mojem zdaniem każda warstwa zaczęła i ukończyła swój proces chemiczny niezależnie od innej, a gdy po ubiciu ostatniej warstwy ziemią i ta ostatnia przebyła swą fermentacyę, powstała jednolita kiszonka, tak jakby zamiast pojedynczych $^1/_4$ metrowych warstw stopniowo zwiezionych, była tylko jedna 2 metrowa masa naraz do dołu zwieziona.

Nie trza zatem w wypadkach, w których dołowanie za 3 dni nie może być ukończonem, zaniechać próby stopniowego dołowania li tylko dlatego, iż wszyscy mówią i piszą „że dół *musi* być wypełniony najdalej do 3 dni!“

*Nowosiółki w styczniu 1904.* *Jcz. Jan Neumann.*

---

# Uprawa wierzby koszykarskiej.

Skreślił

***prof. Tadeusz Czaykowski.***

(Ciąg dalszy)

## Pielęgnowanie plantacyi.

Celem utrzymania żywotności wierzbnika przez długie lata musi się uważać:

*a)* by stan wilgoci był dla wikliny odpowiedni;

*b)* by kultura przez częste motykowanie była utrzymywaną w stanie pulchnym i czystym;

*c)* by przez odpowiednie nawożenie nie dopuścić do wyczerpania ziemi ze związków pokarmowych;

*d)* by co lat kilka dopuścić wiklinę do wzmocnienia korzeni przez zaprzestanie cięcia.

*a)* Co do stanu wilgoci, to jak z jednej strony zważać trzeba na to, by wiklina przez długi czas nie stała pod wodą, tak z drugiej strony znowu działa szkodliwie długotrwała posucha. W pierwszym wypadku zatem t. j. wobec zbyt wilgotnego gruntu należy go wszerz i wdłuż poprzecinać rowami i rowkami, którymiby wodę zalewającą wiklinę dało się odprowadzić; w drugim wypadku natomiast wskazanem będzie nawodnienie. Melioracya, dozwalająca na osuszanie i nawadnianie wedle potrzeby dałaby znakomite rezultaty, więc gdzie tylko jest to możliwem do przeprowadzenia, tam właściciel nie powinien wahać się ani chwili, lecz wykorzystać te szczęśliwe warunki.

Jeśli się mówi o nawadnianiu wikliny, to nie należy tego tak pojmować, że wiklina musi być wodą zalana, owszem wystarczy, jeźli stan wody w rowach sięgać będzie około 50 cm. poniżej poziomu plantacyi, to i w takim wypadku będzie woda podsiąkać w górę, a korzenie wikliny nie ucierpią z braku wilgoci.



Napędzanie ryb do sieci w rzece górskiej.

W porze zimowej proces wietrzenia i rozkruszania pod wpływem mrozów postępują raźniej, gdy ziemia nie jest wodą przesiąknięta, dlatego w czasię zimy powinno się plantacye odwodnić,—przeciwnie zaś w czasie skwarów letnich bardzo błogi skutek wywiera nawodnienie. Na jedno jeszcze trzeba zwrócić uwagę, a mianowicie na wpływ przymrozków wiosennych, otóż do czasu, dopóki karpy nie puszczają, mrozy kulturze nie szkodzą, dopiero później gdy ukażą się pędy, a zdarzą się przymrozki kwietniowe albo nawet majowe, to szczyty pędów obmarzają. Z niższych oczek wytworzą się wprawdzie nowe rozgałęzienia, te jednak dają materyał znacznie gorszy. Na złagodzenie działalności przymrozków nocnych może wpłynąć tylko nawadnianie, albo przez zalanie na noc całej plantacyi, albo przez napełnienie rowków wodą.

*b)* Oczyszczanie wierzbników. Wierzbniki dadzą się oczyszczać z wszelkich chwastów i utrzymywać w należytej pulchności tylko przez motykowanie. Motykowanie w świeżo założonej plantacyi wykonywa się po raz pierwszy w maju, drugi raz w lipcu, a jeśli tego potrzeba, to i trzeci raz we wrześniu. W drugim roku i w latach następnych wystarczy jednorazowe motykowanie z wiosną; jednakże nie powinno ono być nigdy zaniedbane i powtarzać je trzeba corocznie. Najprzykszejszym z chwastów w plantacyi wikliny jest powój, bo niszczy gładkość pręci, owijając je swymi splotami, które tak silnie wpijają się w młode pędy, że nawet po okorowaniu dają się jeszcze widzieć powstałe na nich z tego powodu karby. Powój da się wyniszczyć przez przecinanie korzeni, a co należy uskuteczniać na kilka centymetrów pod powierzchnią ziemi; szczególnie zaś przestrzegać trzeba, by nie dopuścić do wytwarzania jego torebek nasiennych, gdyż te pękając, rozsiewają nasienie po całej plantacyi.

Motykowanie ma oprócz tępienia chwastów także cel inny, a mianowicie wzrusza i spulchnia ziemię, utłoczoną przy jesiennym zbiorze wikliny przez co ułatwia dostęp powietrza i wilgoci do korzeni; oprócz tego liście spadłe jesienią dostają się przy motykowaniu do ziemi, gdzie ulegając rozkładowi, wzbogacają ją w związki pokarmowe. Przy wiosennem motykowaniu, począwszy od drugiego roku, dobrze będzie obsypywać rzędy ziemią, gdyż w grobelkach wiklina rośnie lepiej, a w czasie posuchy cierpi mniej z braku wilgoci.

*c)* Nawożenie. Wiklina podobnie jak i inne rośliny rozwija się dobrze tylko tam, gdzie oprócz odpowiednich dla niej warunków fizycznych znajdzie dostatek pokarmów. Gdy ich nie ma, to wiklina nie tylko że nie da obfitych zbiorów, lecz po kilku latach tak zrzednie i zmarnieje, że trzeba będzie plantacyę zakładać na nowo. Często też spotyka się takie zdziczałe, zapuszczone wierzbniki, których właściciele, łakomi na szybki zysk, nie zwracali ziemi pokarmów, jakie ze zbiorami z plantacyi wywożono. A wywożono nie same tylko pręcie, lecz także korę, a nawet wygrabywano opadłe liście, pomimo świadomości, że kora i liście powinny bezwarunkowo wracać do ziemi, bo one zawierają najwięcej pokarmów. Że ilość tych czerpanych przez wiklinę pokarmów jest dość znaczna, tego dowodem są doświadczenia Kamrodta.

Według jego badań świeżo cięte pręcie, niekorowane, zawiera przeciętnie na 100 części:

| | |
|---|---|
| wody . . . . . . . . . | 54·56% |
| związków organicznych . . | 44·71 „ |
| popiołu . . . . . . . . | 0·73 „ |

W stu częściach popiołu z pręcia wierzby Salix purpurea znalazł Kamrodt:

| | | | |
|---|---|---|---|
| potasu . . . . . . | 22·044 | żelaza (tlenku) . . . | 0·870 |
| sodu . . . . . . . | 0·555 | krzemionki . . . . . | 2·081 |
| magnezyi . . . . . | 6·819 | chloru . . . . . . | 0·166 |
| manganu (tlenku) . . . | 0·900 | kwasu fosforowego | 13·076 |
| wapna . . . . . . | 22·190 | „ siarkowego . . | 3·506 |

kwasu węglowego . . 27·893

Z powyższego zestawienia widzimy, że z pośród związków pokarmowych potrzebuje wiklina najwięcej: wapna, potasu i kwasu fosforowego; jakie zaś ilości tych związków wyczerpuje rocznie z morga przy przeciętnym zbiorze 80 cent. metr., wykazają dalsze badania tego uczonego, według których: 1000 kg. pręcia zawiera przeciętnie 1·6477 kg. potasu, 1·2286 kg. kwasu fosforowego i 1·6393 k. wapna.

Przy przeciętnym przeto zbiorze 8000 kg. wikliny z morga wywozi się rocznie:

| | |
|---|---|
| potasu . . . . . . | 13·1816 kg. |
| kwasu fosforowego . . | 10·7288 „ |
| wapna . . . . . . | 13·1144 „ |

Jeżeli więc chcemy, aby plantacya dodatnie wydawała zbiory, musimy co roku zwrócić ziemi wyż wyszczególnione składniki i to w takiej samej co najmniej ilości, w jakiej się je zabrało.

Zachodzi teraz pytanie, w czem zwracać ziemi zabierane pokarmy, czy w nawozach naturalnych, czy w sztucznych? Na to pytanie będę się starał odpowiedzieć, wymieniając po porządku nawozy najpowszechniej w gospodarstwach używane.

1. Obornik działa skutecznie tylko na gruntach piaszczystych i gliniastych; gdy przeciwnie na torfowiskach wilgotnych bywa powodem zakwaszenia gruntu. Do użycia w plantacyach nadaje się obornik tylko zupełnie przegniły, bo tylko taki wierzbnika nie zachwaści i da się jako tako przy motykowaniu z ziemią wymięszać. W 10 cent. metr. dobrze przegniłego obornika, t. j. w jednym pełnym wozie, znajduje się azotu (N) 5·8 kg., kwasu fosforowego ($P_2O_5$) 3·00 kgl. i potasu (K) 5·9 kg. Ze względu na wyczerpanie kwasu fosforowego należałoby zatem dać co roku takiego obornika blizko 4 wozy na morg, a przy pięcioletniem nawożeniu wozów 20. Ponieważ atoli gospodarstwa nasze cierpią chronicznie na brak obornika, przeto nie dziw, że gospodarze wcale niechętnie godzą się na zasilanie nim plantacyi wikliny.

2. Gnojówka, użyta z wiosną, po spulchnieniu wierzbnika, wywołuje silny wzrost pręcia; pręcie to jednak bywa kruche, o grubym rdzeniu więc nie nadaje się do delikatniejszych wyrobów. W gnojówce nierozwodnionej deszczówką znajduje się w 1 hl. 0·026 kg. kwasu fosforowego, 0·5 kg. azotu i 1·685 kg. potasu, gdybyśmy zatem chcieli zwrócić plantacyi kwas fosforowy, wyczerpany w jednym roku, a użyli do tego samej tylko gnojówki, to

potrzebaby było rocznie przeszło 400 hl. gnojówki na morg gruntu. Przy tej atoli ilości dałoby się ziemi zanadto wiele azotu i potasu. Jeźli gospodarstwo produkuje dużo gnojówki, a nie zachodzi konieczność zasilania nią lichych ozimin, łąk lub koniczyn, to można z dobrym skutkiem wywieźć ją w zimie na plantacyę w ilości 50 do 100 hl. na mórg, lecz z wiosną nie zapominać o wyrównaniu niedostatku kwasu fosforowego zapomocą tomasyny.

3. Kompost sporządzony z wyplewionych chwastów i innych odpadków z wierzbnika, przekładanych namułem z rowów, szlamem stawowym, z obfitą domieszką wapna, polewany gnojówką lub odchodami ludzkimi, przytem kilkakrotnie przekopany, da dobry materyał nawozowy dla wierzbnika, jeźli tak długo w kupach poleży, by wszelkie nasiona chwastów, które się w nim znajdują skiełkowały i zmarniały.

4. Popiół drzewny jest dla plantacyi wybornym nawozem, ma bowiem w wielkiej ilości te składniki, których wiklina najbardziej potrzebuje. Zawiera on przeciętnie w 1 cent. metr. 10 kg. potasu, 30 kg. wapna i 3 kg. kwasu fosforowego. Swoją zawartością wapna działa szczególnie dobrze na ziemie ciężkie i torfowe. Dawany co cztery lata w ilości 4 do 5 cent. metr. na mórg wraz z 2 do 3 cent. metr. tomasyny zwraca ziemi cały ubytek w pokarmach, wyczerpanych przez wiklinę.

5. Kainit jest nawozem pomocniczym, dającym ziemi tylko jeden składnik pormowy, a mianowicie potas, którego zawiera od 16 do 18%. Szczególnie dobrze działa na ubogich piaskach i ziemiach torfowych, przy równoczesnem użyciu tomasyny. Wysiewa się go po sprzęcie wikliny w ilości 3 do 4 cent. metrycznych na morg.

5. Tomasyna, zwana inaczej mączką z żużli Thomasa, zawiera w swym składzie 12 do 20% kwasu fosforowego i dla tej zawartości działa bardzo skutecznie na takich gruntach, które kwasu fosforowego nie posiadają, jak n. p. piaski i torfy. Działalność jej jednak będzie widoczną dopiero wtedy, gdy i inne składniki pokarmowe, jak potas i azot, znajdą się w ziemi w dostatecznej ilości. Z tego powodu trzeba tomasynę wysiewać równocześnie z kainitem lub popiołem albo przy znawożeniu obornikiem lub gnojówką. Dawka na morg wynosi 2 do 3 cent. metr., a wysiew uskutecznia się w jesieni po ścięciu wikliny.

6. Wapno działa dobrze na ziemiach ciężkich i mokrych, gdyż odkwasza je, przytem poprawia stan fizykalny przez wywołanie zgruźlenia. Dawka na morg wynosi 15 do 25 cent. metr.

Wierzbniki zakładane na porzeczach, użyźniane corocznie wylewami rzek lub dające się nawadniać sztucznie, szczególnie wodą spływającą z żyznych pól, nie potrzebują zasilania nawozem. Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na to, że ze względu na koszta, jakie z nawożeniem plantacyi są połączone, wskazanem będzie podzielić całą plantacyę na kilka poletek 4, 5 lub 6 i corocznie jedno tylko nawozić. Rozumie się, że ilość poletek zależeć będzie od dobroci gruntu. Im grunt jest gorszy, tem częstszego wymaga nawożenia i tem mniej może być poletek.

*d)* Zaprzestanie cięcia. Przy corocznem cięciu wiklina mocno się osłabia, bo młode pędy, potrzebujące do bujnego wzrostu wiele zapasów pokarmowych, pochłaniają wszelki materyał, nawet ten, który jest niezbędny

do wzmocnienia korzeni. Z tych powodów plantacye, cięte bez przerwy, przerzedzają się i ulegają przedwcześnie wycieńczeniu. Celem zabezpieczenia wierzbnikowi trwałości wskazanem jest co kilka lat robić przerwę w cięciu i zostawić wiklinę na dwuletnią, chociaż połączone to bywa zawsze ze stratą, bo dochód z wikliny dwuletniej bywa mniejszy, niż dochód z tej samej wikliny, lecz ciętej co roku.

Zatrzymanie jednak wikliny na dwuletnią połączone jest nieraz z rozmaitemi niedogodnościami i tak: odstręcza robotników wprawnych w zbiorze i bieleniu, którzy przez jeden rok muszą gdzie indziej szukać zarobku, odstręcza także odbiorców, którzy znalazłszy inne źródło, nie wracają do dawniejszego dostawcy. Z tych powodów przy zagospodarowaniu plantacyi należy ją podzielić na kilka poletek n. p. na 6 lub 7 i tylko jedno poletko pozostawiać rocznie bez cięcia, a w ten sposób będzie można otrzymywać co roku materyał dwojaki; z 6 poletek będzie roczny na wyroby delikatniejsze a z 7-go poletka grubszy na obręcze, żebra do koszów i t. p. (C. d. n.)

# Biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych: Część IX. nr. 56. z dnia 16 maja 1904 zamieścił uchwaloną przez Sejm i przez Naj. Pana sankcyonowaną ustawę z dnia 16. marca 1904 o publicznych biurach pośrednictwa pracy. Ze względu iż ustawa ta jest ważną dla gospodarstw rolnych, podajemy ją tu w całej osnowie.

§. 1.

Celem ułatwienia znalezienia pracy, służby i zarobku w ogóle z jednej, a robotników i sług wszelkiego rodzaju z drugiej strony, mają być zakładane i utrzymywane w kraju publiczne biura pośrednictwa pracy.

§. 2.

Gminy miasta Lwowa i Krakowa obowiązane są założyć i utrzymywać publiczne biura pośrednictwa pracy.

§. 3.

Powiatowe publiczne biura pośrednictwa pracy mają być założone i utrzymywane przedewszystkiem w tych powiatach, których Rady powiatowe uchwalą utworzenie takich biur, a następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura.

Wydział krajowy może także po wysłuchaniu opinii właściwych Rad powiatowych uznać potrzebę założenia takiego publicznego, wspólnego biura dla dwóch lub kilku sąsiadujących powiatów, ewentualnie dla gminy miast Lwowa i Krakowa i powiatu, po wysłuchaniu Rady miasta i Rady powiatowej.

§. 4.

Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców, zamieszkałych w okręgu biura:

1) utrzymywać ewidencyę pobytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy;

2) udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania w kraju i za granicą;

3) przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategoryj, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy.

W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i za zezwoleniem biura krajowego.

§. 5.

Okręg publicznego biura pośrednictwa pracy stanowi obszar jednego powiatu lub gminy miejskiej, względnie połączonych powiatów i gminy miejskiej, dla których biuro jest utworzone.

§. 6.

Koszta założenia i utrzymania biur powiatowych i miejskich pokrywać będą fundusze powiatów, względnie miast, dla których biura założone zostaną. W razie utworzenia jednego biura dla dwóch lub więcej powiatów, lub też gminy miasta Lwowa i Krakowa i powiatu, stosunek, w jakim te powiaty, względnie gminy miast mają się przyczynić do pokrywania kosztów biura, oznaczony zostanie w drodze wzajemnego porozumienia się między interesowanemi reprezentacyami powiatowemi, względnie miejskiemi. W razie, gdyby porozumienie do skutku nie przyszło, stosunek ten oznaczy Wydział krajowy według własnego uznania.

Na urządzenie i utrzymanie tych biur może Wydział krajowy według własnego uznania udzielać zasiłki w granicach funduszu na ten cel przez Sejm uchwalonego.

§. 7.

Publiczne biura pracy spełniają swoje zadanie dla szukających pracy i zarobku bezpłatnie.

Od pracodawców wolno pobierać taryfową opłatę, której wysokość oznacza Wydział krajowy. Opłaty nie mogą być nigdy na zysk obliczone.

§. 8.

Urządzone w myśl niniejszej ustawy publiczne biura pośrednictwa pracy urzędować będą na podstawie statutów, które określą szczegółowo sposób prowadzenia biura i tok jego urzędowania.

Rada miasta, względnie Rada powiatowa uchwala statut biura pośrednictwa pracy miejskiego lub powiatowego, w ramach niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Statuta te, oraz ich zmiany podlegają zatwierdzeniu c. k. Namiestnictwa, po wysłuchaniu Wydziału krajowego. Jeżeli biuro powiatowe zaprowadzone będzie w myśl §. 3. orzeczeniem Wydziału krajowego, statut biura uchwala Wydział krajowy, a zatwierdza c. k. Namiestnictwo.

§. 9.

Publiczne miejskie i powiatowe biura pracy, założone przed wejściem w życie niniejszej ustawy w miastach i powiatach, obowiązanych w myśl przepisów niniejszej ustawy do założenia publicznych biur pośrednictwa pracy, mają być urządzone według przepisów tej ustawy.

§. 10.

Gdyby założone w myśl tej ustawy publiczne biuro pracy nie spełniało swoich zadań należycie, Wydział krajowy mocen będzie zażądać od repre-

zentacyi miasta względnie powiatu przeprowadzenia zmian koniecznych w jego urządzeniu, aby zapewnić prawidłowy tok jego urzędowania, a ewentualnie przystąpić do zmiany statutu biura z zastrzeżeniem zatwierdzenia przewidzianego §. 8. niniejszej ustawy. Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe, któreby działały wbrew przepisom ustawy i wydanych dla nich statutów, mogą być przez c. k. Namiestnictwo za porozumieniem się z Wydziałem krajowym zawieszone w urzędowaniu aż do ich organizacyi.

§. 11.

Utworzone w myśl niniejszej ustawy publiczne powiatowe biuro pośrednictwa pracy, może być zwinięte czasowo na podstawie uchwały Rady powiatowej, zatwierdzonej przez Wydział krajowy.

§. 12.

Przy Wydziale krajowym będzie utworzone i utrzymywane kosztem kraju biuro krajowe, którego zadaniem będzie:

*a*) prowadzić ewidencyę podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznnym biurom pośrednictwa pracy wiadomości o stosunkach zarobkowych pozakrajowych;

*b*) pośredniczyć pomiędzy publicznemi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą, z wykluczeniem bezpośredniego pośredniczenia pomiędzy poszukającymi pracy a pracodawcami;

*c*) udzielać informacyi i pouczeń co do organizacyi biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych publicznych biur miejskich i powiatowych;

*d*) służyć Wydziałowi krajowemu za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi;

*e*) opieka nad sprawą wychodźtwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

Regulamin dla biura tego, wyda Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

§. 13.

Wszystkie gminy i obszary dworskie obowiązane są na żądanie publicznych biur pośrednictwa pracy współdziałać w ich zadaniach. Potrzebnych w tym celu druków dostarczy im biuro, założone przy Wydziale krajowym, bezpłatnie.

---

# Rozmnażanie drzew i krzewów

skreślił

*Wojciech Walczak (Budapeszt).*

(Ciąg dalszy).

*Szczepienie w kozią lub sarnią nóżkę* jest jeszcze najlepszym sposobem do szczepienia grubszych pieńków (jednak nie nadto grubych), ale też i najtrudniejszym do wykonania. Pieniek ścina się ukośnie, górną część można zrównać nieco poziomo i z tej strony wyższej wycina się klinowatą szparę, tak szeroką i głęboką, ażeby zrazek zacięty odpowiednio wypełnił całą tę

próżnię, stykając się miazgą z miazgą pieńka. Sposób ten bywa używany skutecznie przy drzewach twardszych jak: dęby, buki, a nawet owocowych.

Cieńsze pieńki, ale jednak grubsze niż zrazki można szczepić w najrozmaitsze sposoby przez t. z. *przykładanie*. Najprostsze przykładanie polega na ścięciu dziczka poziomo lub ukośnie i zdjęciu kory wraz z częścią drzewa odpowiedniego do grubości zrazka, który zacina się gładko ukośnie tak, żeby po przyłożeniu dopasował należycie. (Ryc. obok).

*Przykładanie z pojedyńczem siodełkiem* wykonuje się podobnie, z tą tylko różnicą, że na zrazku robi się wcięcie, które po przyłożeniu spocznie na podkładce, pokrywając część, a przy odpowiednich zrazkach a cienkich podkładkach nawet całą powierzchnię górnego, ukośnego ścięcia pieńka.

*Przykładanie z podwójnem siodełkiem*, albo także dla skrócenia siodełko podwójne, ryc. obok na prawo, przedstawiają dwa sposoby tego szczepienia z cięciem ukośnem i poziomem.

*Przykładanie czyli łączenie*, *zwane także kopulizacyą* a u ludu stósowiskiem. Jestto sposób bardzo łatwy do wykonania, a polega na zacięciu ukośnem dziczka i zrazka i dopasowaniu, czyli przystosowaniu ich. Przy tem trzeba jednak dobierać dziczki i zrazki jednakowej grubości; — przy małych różnicach należy dopasować przynajmniej jednostronnie.

*Łączenie z języczkiem* zwane także francuskie. Dziczek i zrazek zacina się jak do poprzedniego, ale następnie rozłupuje się je jeszcze, a łącząc zasadza się jedno w drugie. Jestto dobry sposób, ponieważ łatwy w wykonaniu, a przy tem większą powierzchnią łączy się zrazek z podkładką, przez co pewniejsze przyjęcie.

*Szczepienie w klin* albo nasadzenie. Jestto sposób używany przy drzewach szpilkowych i twardych, a także przy azaleach i rhododendronach itp. Dziczek zacina się klinowato, a zrazek ucięty równo rozłupuje się i nasadza. Żeby lepiej dopasować, to po rozłupaniu wybiera się drzewa od środka, jak to widać na rycinie. (D. c. n.)

# Wpływ liści na wytwarzanie cukru w burakach.

Nie jest to samo przez się niczemś nowem, jeżeli się zwróci uwagę na wpływ liści przy wytwarzaniu cukru w burakach, ale w każdym razie jest rzeczą bardzo ciekawą, jeżeli się przekonamy dobitnie o tym fakcie.

Przy wyborze buraków macierzystych potrzeba koniecznie zwrócić uwagę na znamiona zewnętrzne, a zatem na to wszystko, co nazywamy „wyglądem“, ale nie zajmować się niemi wyłącznie, lecz równocześnie połączyć je z własnościami wewnętrznemi, ze składem chemicznym i z budową anatomiczną.

Ostatecznej odpowiedzi na pytanie, jak się w roślinie przez diastazę wytwarza ze skrobi cukier trzcinowy, dać nie można, bo działanie to zauważono dotychczas tylko w żyjących częściach roślinnych, a diastaza sama jeszcze stosunkowo mało jest znaną. Podobnie fermentowo działający, białkowaty pierwiastek znachodzi się w ślinie ludzkiej i zwierzęcej, wskutek czego przybiera on po dłuższem przeżuwaniu smak słodkawy. W laboratoryach zdołano dotychczas ze skrobi i dekstryny wyprodukować tylko cukier gronowy.

Ponieważ liść musi przebyć dwa okresy, a mianowicie: jeden, służący do własnego rozwoju i do wzrostu bezpośrednio połączonych z nim części, drugi zaś, służący do wytwarzania cukru, który gromadzi w korzeniu burakowym — to rzecz jasna, że burak, mający liście niedorodne lub zmarniałe nie wyprodukuje tyle cukru, ile braciszek jego o okazałym i pięknie rozwiniętym pęku liściowym.

Liście wznoszące się do góry są zwyczajnie delikatniejsze, niż te, które się rozchylają, prawie na płask rozkładają i mają barwę ciemnej silnej zieleni. Jako wyjaśnienie faktu często zauważonego, że buraki o liściach rozłożonych czyli leżących większą zawartość cukru wykazują, a więc każą wnosić na spotęgowaną funkcyę wytwarzania cukru, posłużyć może tylko przypuszczenie, że przyczynia się do tego mocniejsze zacienienie burakowego korzenia i ta okoliczność, że opady atmosferyczne mogą przez swe dłuższe przyleganie wywierać na roślinę działanie rozkładające, przy czem ze względu oceny wilgoci pierwsze miejsce zajmuje rosa poranna. Ponieważ komórki naskórka (pierwszej, zewnętrznej warstewki powierzchni liścia) w czynności swej występowanie lub wstępowanie wody opóźniają, a w ogóle nadmiernemu wnikaniu wody deszczowej i rosy przeszkadzają, to rozumie się samo przez się, że spływająca szybko po liściach woda tem mniej korzystnie oddziaływa, im krócej wpływ swój na ściany komórek wywiera.

Z powyższego wypływa pokrótce, że buraki wydają tem większy procent cukru, im piękniejsze i liczniejsze mają liście i im więcej te liście są rozchylone i rozłożone na ziemi. *Prof. Z. Morawski.*

# Drobiazgi.

**Wyrastanie buraków w nasienniki.** W niektórych latach, na wielu plantacyach daje się zauważyć znaczna ilość buraków wyrastających w nasienniki, a rolnicy po większej części nie znają przyczyn tego szkodliwego dla nich zjawiska.

Doświadczenia wykazały, że przyczynami wyrastania buraków w nasienie są: 1. Zbyt wczesny siew; im buraki wcześniej były sadzone, tem więcej widzimy nasienników. 2. Nocne przymrozki; im więcej ich było, tem więcej daje się zauważyć na-

sienników. Dla przekonania się o tem przykrywano w czasie przymrozków pole, zasadzone burakami, matami słomianemi: pola przykryte miały $^1/_3$ mniej buraków wyrosłych w nasienie. 3. Nasienie drobnoziarniste, które wydaje więcej nasienników, niż gruboziarniste 4. Za głębokie sadzenie. Jakkolwiek burak jest rośliną dwuroczną, to jednak przez hodowanie buraków, wyrastających w nasienie w pierwszym roku, już po 4 latach możemy go zamienić w roślinę jednoroczną, jaką był pierwotnie, rosnąc dziko nad morzem Śródziemnem. *Z. M.*

**Ratunek zwierząt w razie pożaru**. W razie podobnego nieszczęścia najlepiej będzie, gdy się ratowaniem zajmą tylko te osoby, które ich ciągle dopatrują i karmią. Biorąc się do ratunku, należy na konie nałożyć siodła i chomonty, na bydło rogate jarzma lub łańcuchy, jak gdyby miały iść do roboty i tak je wyprowadzić. Lękliwym zwierzętom, bojącym się oślepiającego blasku ognia, trzeba zawiązać oczy. Owiec trzeba kilka wyrzucić na dwór, a za niemi usiłować wypędzić resztę, szczując je z tyłu psami. Jeżeli jest tylko kilka sztuk owiec, to najlepiej wynieść je na rękach. Jeśli ogień powstał od strony drzwi wchodowych stajni, wtedy żadna siła owiec nie wypędzi; nie ma wtedy innej rady, jak wyrąbać otwór w przeciwległej ścianie i tamtędy je wypędzić. W przewidywaniu niebezpieczeństwa, dobrze jest zaopatrzyć owczarnię obszernemi drzwiami ze wszystkich stron, zwykle zamkniętemi, ale dającemi się szybko otworzyć w razie nagłej potrzeby. Świnie trzeba chwytać za tylne nogi i za uszy i tak je z chlewa wyciągać. Przy ratowaniu zachowywać się trzeba bez krzyku i hałasu, aby niepotrzebnie jeszcze bardziej zwierząt nie straszyć. *R.*

**Sztuczne drożdże**. Do półtrzecia garnca czystej wody, najlepiej przegotowanej, wsypuje się 8 funtów mąki pszennej, $^1/_4$ funta miałkiego cukru i łyżkę soli, miesza i gotuje godzinę, poczem odstawia się do fermentacyi przez dobę. Z jednej kwarty takich drożdży można rozczynić mąki na 10 funtów chleba. Sposób ten może być przydatnym na wsi w okolicy ustronnej, gdzie nie zawsze dostanie świeżych drożdży.

**Do wyprawienia na futerka** nadają się tylko skórki królicze zimowe, z letnich włos by złaził. Z gorszych gatunków letnich skórek wyrabiają klej używany przez pozłotników.

**Wybornym i zdrowotnym** jest kompot z rabarbaru. Znana to powszechnie roślina o olbrzymich liściach. Ogonki liści oskrobujemy ze skóry, krajemy na talarki, poczem posypuje się je cukrem i smaży z dodatkiem rumu.

**Oznaki dyfteryi u kur** bywają następujące: brak chęci do żeru, zatkanie nozdrzy, biały, grzybkowaty osad w pyszczku, trudny oddech, częste potrząsanie głową, a wreszcie rzadkie, cuchnące odchody, poczem w 5—6 dni, częstokroć nawet już w dwa dni następuje śmierć. Najstaranniejsza dezinfekcya kurników siarką, karbolem i t. p., jak również bielenie ścian wapnem z rozczynem kwasu karbolowego nie są w stanie zapobiedz w zupełności tej chorobie. W nowszym czasie używają hodowcy drobiu z pomyślnym skutkiem przeciw dyfteryi sinku rtęciowego (Mercur. cyanatus) w pięciodecymalnem rozcieńczeniu. Chorym kurom daje się tego płynu, co dwie godziny, po trzy krople na opłatku albo na miękiszu bułki, a po kilku dniach powracają one do zdrowia. Również dają po trzy krople dziennie zdrowym, celem zapobieżenia zarazie. *Wol.*

**Tuczenie gęsi.** Hodowla i tuczenie gęsi znane już były w odległej starożytności, mianowicie w Egipcie i w Rzymie, gdzie za pomocą stosownych pokarmów umieli sprawić, iż wątroba tuczonych gęsi była bardzo wielką, tłustą i smaczną. Tuczenie można prowadzić w rozmaity sposób, lecz w celu otrzymania wielkiej

i smacznej wątroby najskuteczniejszem jest tuczenie kluskami. Robi się je z żytniej, razowej mąki, szruty jęczmiennej i wody, lecz lepszy skutek daje mleko. Prócz tego dobrze jest dodać codziennie odrobinę sproszkowanego węgla. Dobrze zarobione ciasto trzeba trochę posolić i robić z niego kluski grube na 1·5, a długie na 5 cm. i upiec je w piecu. Ilość zadawanych klusek zależy od siły trawienia i od czasu trwania tuczenia. Skoro pierwsza porcya zostanie strawioną, zadaje się drugą. W miarę postępu tuczenia wzrasta także ilość dawanych klusek; przy końcu ilość ta znowu stopniowo się zmniejsza. Gęś powinna być umieszczona w ciemnej, ciasnej klatce, tamującej wszelki swobodny ruch. Kluski przed podaniem trzeba rozmoczyć w wodzie lub mleku. Za napój służy woda, do której się wsypuje nieco sproszkowanego węgla.

*Korespondencya przemysłowa Nr. 6. z lipca podaje:*

**Brak łoziny koszykarskiej.** Przemysł koszykarski rozwija się u nas bardzo intenzywnie. Zapotrzebowanie na łozinę koszykarską jest tak duże, że niektóre warsztaty koszykarskie zmuszone są ograniczyć po prostu produkcyę. Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ oddałyby wielką usługę przemysłowi koszykarskiemu, gdyby się zajęły sprawą rozpowszechnienia uprawy łoziny koszykarskiej. Niektóre okolice naszego kraju nadają się szczególnie dobrze do zakładania plantacyi łoziny.

Biuro reklamy wyrobów krajowych uprasza Szan. Zarządy towarzystw „Pomocy przemysłowej“ o podawanie adresów znanych sobie plantatorów łoziny.

---

**Z targów zbożowych** Kraków, 26-go lipca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 19·60 do 20·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·50 do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·40. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 16·— do 18·—. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 7·80 do 8·80. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 9·20 do 10·—. Ziemniaki za hektolitr od 8·— do 8·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·80. Masła za garniec od 5·80 do 6·50. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 14·— do 14·80. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 12·— do 13·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 19·— do 20·—.

---

**Kalendarz** od 1-go do 15-go sierpnia. 1. P. Piotra w okowach, Filipa. 2. W. NMP. Anielskiej, Alfonsa. 3. Ś. Augustyna, nalez. Szczepana. 4. C. Dominika, Eudoksyi. 5. P. Najśw. Maryi Panny Śnieżnej. 6. S. Przemienienie Pańskie, Syktusa. 7. **N. 11 po Ziel. Świet.** Kajetana. w Róży Afr., 8. P. Cyryaka m. 9. W. Romana m 10. Ś Wawrzyńca m. 11. C. Zuzanny m 12. P. Klary p. 13. S. Hipolita. 14. **N. 12 po Ziel. Święt.** Euzebiusza. 15. P. **Wniebowz. NMP.**

---

*Kalendarz myśliwski.* W sierpiu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

*Kalendarz rybacki:* W sierpniu wolno łowić raki i wszelkie gatunki ryb.

---

**Poradnik gospodarczy na sierpień.** Spieszyć z sprzętem i zwózką zbóż ozimych i jarych. W dnie słotne młócić zboże na nasienie. Len i konopie wybierać, moczyć i suszyć. Ścierniska podorywać. Bydło owce, trzodę, a nawet drób paść na ścierniskach. Sporządzać kiszonke na paszę zimową. W ogrodzie rozsadzać truskawki i poziomki, zbierać nasiona warzyw i kwiatów, siać sałatę zimową, szpinak i szczaw. Niszczyć gąsienice na kapustach. W sadach zbierać wczesne owoce na suszenie. W pasiekach niszczyć mateczniki, by się pszczoły nie zrajały, miód podbierać. W gospodarstwach domowych robić zapasy na zimę z suszonych jarzyn, owoców, grzybów, zasalać masło, kisić ogórki, robić konserwy.

---

**Korespondencya Redakcyi. Z powodu dłużej trwającego cierpienia redaktora, spóźniła się ekspedycya Nr. 13-go który dołącza się do Nr. 14.**

## Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.